NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, czwartek 11 sierpnia 1921. Nr. 209.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 270. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 10 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 240·—, kwart. 720·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 270·—, „ 810·—,
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 285·—, „ 855·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 325·—, „ 975·—,
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 7·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 50·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 70·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 80 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 200 Mk.

Pokrycie deficytu.

Kraków, 10 sierpnia.

(n) Siedmdziesiątcztery milardów marek, to cyfra końcowa naszego biernego bilansu, który zresztą dla ostrożności przewiduje jej podniesienie się o dalszych dziesięć miliardów. Niektórzy uważają ten wynik deficytowy preliminarza budżetowego za wcale niegroźny — pocieszają się, że kolosalna ta cyfra przerachowana na dolary czy funty szterlingów traci od końca trzy lub nawet cztery zera. Ci liczebnie przeważają. Pesymiści rekrutują się naogół z obozu opozycyi politycznej. Krytykują dla krytyki, podają egzotyczne środki naprawy, pozornie tworzące panaceum na wszystkie nasze dolegliwości skarbowo-finansowe, ale w rzeczywistości konsekwentne tylko na papierze, a nie liczące się z codziennem naszem życiem, naszem powszedniem ubóstwem i ciągłem ubożeniem. A jednak chociaż budżet i dyskusya budżetowa wiele miejsca stale zajmują w prasie codziennej i peryodycznej — jedną sprawę zostawia się na uboczu: pokrycie deficytu.

A jest to problem z całokształtu aktualnych naszych spraw gospodarczych najbardziej piekący i najbardziej niebezpieczny. Także najtrudniejszy do rozwiązania i może właśnie dlatego tak groźny. Min. Steczkowski jest bezwątpienia człowiekiem odpowiednim na swem odpowiedzialnem stanowisku, a przecież zostawił właśnie tę kwestyę nierozwiązaną. Przewidywane przez niego operacye kredytowe w najlepszym wypadku pokryją połowę niedoboru. Co będzie z resztą? Odpowiedź daje nam doświadczenie i dotychczasowa praktyka. W podobnych wypadkach uciekano się dotąd do łatwego źródła dochodów skarbowych, do prasy drukarskiej. Źródło to tak jest nęcące, że trudno mu się w chwilach pragnienia oprzeć, mimo, że wiadomo doskonale, iż pełne jest ono wirów zdradzieckich, które czerpiącego w przepastną otchłań wciągają. Ale w ostatniej chwili zawsze znajdzie się argument obrony: nakaz konieczności, a temu — akcentujemy w ostatniej chwili — nie można się oprzeć.

Doświadczenie nie jest jednak przedmiotem bezwartościowym ze starego, bezużytecznego kramu. Stanowić ono musi dla nas stanowczą przestrogę, wołającą, iż nie wolno czekać na tę ostatnią chwilę, w której rzeczywiście wobec braku czasu i bezpośredniej potrzeby choćby z widoczną szkodą uciec się musi do szkodliwego środka. Tym razem nie wolno rządowi, jak przed niespełna dwoma miesiącami wyczekiwać chwili, w której przyznane już kredyty się w zupełności wyczerpią, a potem stanąć przed sejmem i oświadczyć, że kasy państwowe są zupełnie puste, a więc należy wydrukować znowu dwadzieścia czy czterdzieści milionów marek. Nie sztuka wołać: Hannibal przed bramami, sztuką natomiast jest nie dopuścić go wogóle w granice kraju. Niebezpieczną jest również rzeczą inercya, choćby przy równoczesnej krytyce, opanowana tą świadomością, że na razie mamy pieniądze.

Rząd, sejm i społeczeństwo muszą sobie stanowczo powiedzieć: inflacya nie może być więcej ani jednym fenigiem spotęgowaną; za żadną cenę i w żadnym wypadku. Inflacya to najbardziej niesprawiedliwy i najbardziej szkodliwy podatek; niszczy ona wybudowane już podstawy życia gospodarczego, uniemożliwia jego rozbudowę. Zmniejsza wartość uprzednio wytworzonych dóbr i nagromadzonych oszczędności, choćby nawet nie były one w gotówce lokowane; wstrząsa normalnym biegiem życia, zwracając ludzi ku społecznie bezpłodnej spekulacyi w miejsce twórczego wysiłku. W inflacyi wybitnie występuje ta znana fun-

Przebieg pierwszego posiedzenia Rady najw.

Paryż. (E. E.). Rada najwyższa zajęła się w pierwszym dniu obrad rozważaniem propozycyi co do rozdziału terytoryum śląskiego. Posiedzenia odbywają się w sali zegarowej pałacu na Quai d'Orsay. Lloyd George domagał się wysłuchania raportów expertów przed omawianiem sprawy wysłania posiłków na Górny Śląsk. Bononi wskazał na ważność rozstrzygnięcia Rady dla pokoju świata. Briand powitał swych kolegów i podziękował przedstawicielowi Ameryki za uczestnictwo w obradach. Z kolei ambasador amerykański Harwey podziękował Briandowi za powitanie i wyraził mu serdeczne pozdrowienie prezydenta Hardinga wraz z życzeniami pomyślnego toku obrad. Czwarty przemawiał baron Hayshai. Po zakończeniu przemówień powitalnych rozpoczął swój wywód rzeczoznawca francuski M. Fromageot. Wykazał on, że okręg plebiscytowy może i powinien być podzielony w duchu traktatu wersalskiego i na zasadzie wyniku plebiscytu. Lord Courzon przedstawił stanowisko Anglii, stwierdzające, że okręg przemysłowy nie może być podzielonym i że ze względów gospodarczych przyznać go należy Niemcom. Francuski rzeczoznawca Laroche wyraził przeciwnie życzenie, by okręg przemysłowy został podzielony i to tak, by znaczna jego część przypadła Polsce. Granica proponowana przez Laroche pokrywa się na ogół z pierwszą linią Sforzy z poprawkami na korzyść Polski. Następnie jeden z delegatów francuskich krytykował propozycyę angielską, która arbitralnie przesądza sprawę na korzyść Niemiec, pozostawiając zupełnie na uboczu interes przemysłu polskiego, który w ten sposób utraciłby cały szereg kopalń niezbędnych dla jego istnienia. O ile chodzi o esencyonalny wynik plebiscytu, to większość gmin powinna przypaść Polsce. Delegat włoski Torre Francka krytykował również dogmat o niepodzielności okręgu przemysłowego. O godz. 6 posiedzenie zakończono.

Paryż. PAT. (Havas). Rada najwyższa po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców, którzy złożyli sprawozdanie jedynie objektywne i poparte dokumentami, nie powzięła żadnej decyzyi. Delegaci zgodzili się na to, by decyzyę powziąć dopiero wtedy, gdy otrzymaja wszelkie informacye godne uwzględnienia. Rada najwyższa wysłucha jutro opinii międzykoalicyjnej komisyi z Opola, która złoży sprawozdanie o sytuacyi politycznej na terenie plebiscytowym.

Stracony dzień.

Curzon nieprzejednany.

Paryż. PAT. (Wied. B. Kor.) „Echo de Paris“ oświadcza, że wczorajsza dyskusya w Radzie najwyższej jest straconym dniem. Dziennik sądzi, że Lloyd George byłby skłonnym zgodzić się na podział terenu przemysłowego, atoli Courzon obstaje przy dotychczasowym stanowisku niepodzielności.

Propozycye francuskich rzeczoznawców.

Bordeaux. PAT. (Radio). Rzeczoznawcy francuscy są zdania, że podział okręgu przemysłowego jest z punktu widzenia technicznego zupełnie możliwy. Rozsądne rozwiązanie problemu śląskiego będzie punktem zwrotnym całej polityki koalicyjnej w duchu dodatnim lub ujemnym. Większość dystryktów przemysłowych należy się według sprawiedliwości Polsce. Wogóle przeprowadzenie linii projektowanej przez Francyę jest ustępstwem na rzecz Niemiec.

Stanowisko rzeczoznawców angielskich.

Paryż. PAT. (Havas). W przedłożeniu złożonem dziś Radzie najwyższej, sir Cecil Hearz wskazał, że wedle wyników plebiscytu 678 gmin oświadczyło się za Polską a 844 za Niemcami, dalej 479.000 mieszkańców za Polską a 707.000 za Niemcami. Anglia stoi na stanowisku następującem: Po pierwsze życzy sobie zgodnie z traktatem przeprowadzić wytycznie granicy na podstawie plebiscytu wedle gmin i każdą gminę przyznać temu państwu, za którem się ona oświadczyła, o ile niema ważnych przeszkód po temu. Po drugie, enklawy powinny być usunięte. Gminy gospodarczo złączone ze sobą powinny pozostać przy sobie. Po trzecie, centralny okręg przemysłowy należy przyznać Niemcom. Mowca krytykował plan francuski i zarzucił mu, że przy projektowanym podziale odwraca stosunki plebiscytu.

Sprzeczne doniesienia o stanowisku Włoch.

Berlin. PAT. (Wied. Biuro Kor.). Wedle paryskiego sprawozdania „Vossische Ztg.“ wynika z expose rzeczoznawców włoskich, że stanowisko włoskie zbliża się więcej do stanowiska angielskiego, aniżeli do francuskiego.

Bordeaux. PAT. (Radio). Prasa włoska naogół okazuje stanowisko zgodne z punktem widzenia francuskim. „Gazetta del Popolo“ podkreśla, że Włochy muszą przedewszystkiem uważać za swój główny interes kwestyę albańską.

(Dalszy ciąg doniesień o posiedzeniu Rady najwyższej zobacz na str. 2-giej).

kcya zła, której wyrazem jest, iż stale nowe zło wytwarza. W całej Europie dwa państwa jeszcze jej prócz nas hołdują: Rosya, tworząca w swej obecnej formie ustrojowej pod względem gospodarczym państwo wczesnego średniowiecza, gdyż z organizacyi pieniężno-wymiennej (o kredytowej nie mówimy wcale), pozostały tylko szczątki; a drugą jest Austrya, która do emisyi mniej nawet od nas jest skora, a jednak w własne siły zupełnie już zwątpiła, szukając jedynej nadziei ratunku w łasce koalicyi.

Dlatego też naczelną zasadą musi być: wszystko raczej, tylko nie inflacya. Skrajna oszczędność — u nas dotąd brak jej prymitywnych początków — a w dziedzinie dochodowej choćby nawet podwyższenie taryf kolejowych i pocztowych, choćby nawet zastosowanie słynnej recepty Grabskiego (środków tych nie polecamy), wszystko jest mniejszem złem niż inflacya. A z tego postawienia kwestyi wynika, że już teraz, tzn. w chwili gdy rząd jeszcze nie wyczerpał przyznanego mu w P. Kr. K. P. kredytu, muszą kierujące i odpowiedzialne czynniki pomyśleć o sposobach pokrycia deficytu, który jest nieuniknionym.

Ostatnio uzyskały Niemcy za pośrednictwem banku Mendelssohna w Amsterdamie kredyt w wysokości 100 milionów; krótki czas przedtem otrzymały one tą samą drogą 150 milionów, w obu wypadkach w złotych markach. Kredyt, szczególnie zagraniczny, nie jest idealnym środkiem oparcia gospodarki finansowej; pominąwszy zwykle za nim idącą zależność gospodarczą (czasem i polityczną), ma on tę złą stronę, że musi być oprocentowany i amortyzowany. Ale racyonalna gospodarka społeczna wyzyska korzystnie nawet najbardziej uciążliwy kredyt. Kredytu gotówkowego jednak nie można obecnie łatwo wyzyskać, gdyż państwa zachodnie, a w ich rzędzie szczególnie Ameryka wchodzi w rachubę, cierpią na zastój produkcyjny, a więc w razie gdy już nawet są skłonne udzielić pożyczki, oferują ją nie w formie pieniądza lub nawet surowca, lecz tylko gotowego wytworu przemysłowego. Podobna forma będzie np. dla Niemiec, które przemysłowo sobie wystarczają, bardzo niedogodna. Dla nas i ona może być do przyjęcia, gdyż my przez długi jeszcze czas będziemy sprowadzali fabrykaty z zagranicy.

O poważnych wysiłkach rządu w kierunku uzyskania kredytu nie słyszeliśmy. Moglibyśmy się wiele w tym względzie od Niemców nauczyć; sprawy takie oddają oni bankom, gdyż są one kwestyą gospodarczą, nie polityczną. Zresztą nic przesądzamy, czy kredyt stanowi jedyne wyjście w naszej sytuacyi. Może ministerstwo skarbu znajdzie inne sposoby pokrycia brakujących miliardów. Każdy z nich będzie dobry, jeśli tylko nie będzie drukiem banknotów. Lecz by znaleźć, trzeba szukać i pracować. Natomiast preliminarz pozostawia tę kwestyę otwartą; czy może hołdując zasadzie: „jakoś to będzie"?

Wtorkowe posiedzenie.

Wysłuchanie komisarzy opolskich. - Wznowienie prac rzeczoznawców.

Paryż, dnia 9 bm. PAT. (Havas). Rada najwyższa wysłuchała dziś relacyi Leronda, de Harinissa i Stuarta, poczem Lloyd George przedstawił swe stanowisko. Rada najwyższa wezwała komisyę rzeczoznawców do ponownego podjęcia prac. Dziś popołudniu o godz. 4 odbędzie się ponowne posiedzenie komisyi ekspertów.

* * *

Polska Agencya Telegraficzna i East Express zakomunikowały nam tuż przed zamknięciem redakcyi, że nie otrzymały ani drogą radiotelegraficzną, ani od agencyi zagranicznych (Havas, Reuter, W. B. K.) sprawozdania o przebiegu i wyniku popołudniowych narad ekspertów.

Redakcya „Nowego Dziennika".

O uzgodnienie rozbieżnych zdań.

Lyon. PAT. (Radio). „Petit Journal" wyraża zadowolenie z umiarkowanego tonu, jaki wykazały obrady ekspertów, co jest dobrym znakiem zbliżenia się. Obaj premierzy uważają zbliżenie się za dokonalne. Procentowo Francya chce przyznać Polsce 80 proc., Niemcom 20 proc. Anglia chce Niemcom oddać 80 proc., Polsce 20 procent. Cyfrowo jest zupełnie możliwem, zdaniem dziennika, znaleźć wypadkową liczbę, któraby odpowiadała warunkom zgody.

Paryż. (E. E.) W kołach politycznych słychać pogłoski, że angielskie miarodajne czynniki polityczne w Paryżu dążą do ujednostajnienia rozbieżnych dotąd poglądów Anglii i Francyi w sprawie górnośląskiej drogą bezpośredniego porozumienia się przedstawicieli obu tych państw. Anglicy rozumieją, jak dalece różnica tych poglądów zagraża dalszemu istnieniu ententy.

Optymizm Brianda i Louchera.

Paryż. (E. E. Radio). Briand oświadczył dziennikarzom, że jest dobrej myśli co do uzyskania zbliżenia się poglądów Francyi i Anglii w sprawie górnośląskiej. Wobec redaktora „Petit Parisien" wyraził się on, że na podstawie konferencyi, jakie odbył z Lloydem Georgem i przedstawicielami Włoch uważa zbliżenie się zapatrywań Anglii i Francyi za możliwe do urzeczywistnienia. Loucheur, który opracował techniczną stronę propozycyi francuskiej w sprawie odszkodowań i odbudowy oraz sankcyi, mających wejść pod obrady Rady, wyraził się optymistycznie o porozumieniu mocarstw w sprawie górnośląskiej.

Poufne narady.

Paryż. (E. E. Radio) Omawiając powitanie delegacyi angielskiej przez przedstawicieli rządu francuskiego zaznacza prasa tutejsza, że obaj szefowie rządów zaprzyjaźnionych odbyli z sobą po obiedzie w hotelu „Crillon" długą poufną rozmowę bez świadków. Prasa podkreśla ważność tych obrad, przyczem donosi, że różnice poglądów obu premierów nie są tak wielkie, jak na ogół przypuszczano. „L'Intransigeant" podkreśla obustronną chęć porozumienia. Dziennik ten podaje, że Lloyd George w poniedziałek rano naradzał się od wczesnej godziny z angielskimi rzeczoznawcami w sprawie górnośląskiej, przyczem z uwagą śledził ich wywody i wnioski. Wskutek tej narady Lloyd George spóźnił się nawet na posiedzenie Rady. W międzyczasie Briand konferował poufnie z premierem Włoch Bononim.

„Sąd Salomona".

Z głosów prasy francuskiej.

Lyon. PAT. (Radio). „Petit Parisien" domaga się podziału Górnego Śląska zgodnie z wynikiem plebiscytu, wedle którego większość okręgu przemysłowego przypaść powinna Polsce. Zdaniem dziennika Rada musi dokonać tego trudnego „Sądu Salomona". „Gaulois" przypuszcza, że reprezentanci Ameryki i Włoch zajmą pośredniczące stanowisko i przedłożą projekt kompromisowy. „Matin" podkreśla, że Lloyd George i Briand muszą wyjść po za ramy lokalnego sporu o granice i traktować problem górnośląski ze zasadniczego światowego stanowiska. Prasa francuska powtarza oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych Skirmunta, domagające się sprawiedliwej decyzyi w duchu traktatu.

Prasa angielska o zagadnieniu górnośląskiem.

Londyn. PAT. (Havas). Prasa podkreśla niezwykłe znaczenie obecnej konferencyi Rady najwyższej i wskazuje na trudności z powodu różnych zapatrywań na sprawę górnośląską. Niektóre dzienniki zauważają, że sojusz francusko-angielski będzie wystawiony na ciężką próbę i oceniają skutkiem tego sytuacyę jako bardzo poważną. „Daily Mail" spodziewa się, że w sprawie górnośląskiej dojdzie między Francyą i Anglią do zgody, gdyż nie byłoby większego nieszczęścia jak osłabienie francusko-angielskiego przymierza. „Daily News" oskarża Francyę, że jest przyczyną trudności, które nie dopuszczają do zgody w sprawie Górnego Śląska. „Daily Chronicle" pisze: Żaden z premierów angielskich nie mógłby się zgodzić na takie uregulowanie sprawy, któreby doprowadziło do nieuniknionej wojny. Oto dlaczego Lloyd George stanowczo sprzeciwił się temu, aby Niemcy zostały pozbawione górnośląskiego zagłębia przemysłowego. Zdaniem „Timesu" obowiązkiem delegatów angielskich jest utrwalić pokój. „Morning Post" podkreśla konieczność sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej i domaga się, aby traktat pokojowy był bezstronnie zastosowany. Naród angielski, dodaje dziennik, spodziewa się, że przymierze angielsko-francuskie wzmocni się jeszcze i utrwali.

Wykrycie nowej niemieckiej organizacyi bojowej na G. Śląsku.

Lyon. PAT. Radio. Władze koalicyjne na Śląsku odkryły nową formacyę wojskową niemiecką, zorganizowaną w sile 5 batalionów, t. z. „Oderschutz". Większość członków tej organizacyi zaciągnęła się do robót polnych, ukrywszy broń. Także elementy niemieckie miejscowej policyi należą do różnych organizacyj i stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju na Śląsku. Znowu wydarzyły się wypadki odbicia przez zbrojne bandy podejrzanych osobników, aresztowanych przez Francuzów, przyczem ostrzeliwano w jednym wypadku patrol kawaleryjską francuską.

Bytom. (E. E.) Napady Stosstruplerów na Polaków mnożą się w dalszym ciągu.

O wzmocnienie wojsk sprzymierzonych na G. Śląsku.

Paryż. PAT. (Havas). „Matin" omawiając sprawę ewentualnej wysyłki wojsk posiłkowych na Górny Śląsk, powiada między innemi, że gdyby na Górnym Śląsku wybuchły niepokoje, a wojska sprzymierzone na G. Śląsku nie były w dostatecznej liczbie, aby te niepokoje stłumić, Francya, która we właściwym czasie proponowała wysłanie posiłków, nie będzie ponosić żadnej odpowiedzialności i wyda z pewnością swoim wojskom na G. Śląsku rozkaz zabraniający interwencyi wojsk francuskich, która ze względu na niedostateczne ilości oddziałów angielskich i włoskich, mogłaby narazić Francyę na poważne straty.

Niemcy przepowiadają wybuch powstania polskiego.

Nauen. (E. E. Radio.) Nota rządu polskiego, wręczona prezesowi Rady najwyższej w ostatniej chwili przed zebraniem się premierów, jest tylko uroczystą zapowiedzią wybuchu powstania polskiego na Górnym Śląsku na wypadek, gdyby decyzya Rady najwyższej nie wypadła pomyślnie dla Polski. Polska używa wszystkich sposobów i środków, by uzyskać korzystne dla siebie rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej. Niemcy z troską myślą o tem, co będzie na wypadek istotnie niepomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia, skoro już sama jego zapowiedź wywołuje taki krok rządu polskiego. (Powyższe radio stacyi niemieckiej przejęte zostało przez E. E. w środę o godz. 1 min. 10 nad ranem. Tendencya jego aż nazbyt widoczną. — Red. „N. Dz.").

Murzyni budzą się

Kraków, 10 sierpnia.

(at) W Nowym Jorku obraduje od kilku dni przy akompaniamencie błyskotliwej, iście amerykańskiej reklamy i wprawieniu w ruch całej machiny agitacyjno-demonstracyjnej kongres przedstawicieli czarnej rasy.

Wiadomość o pierwszym zjeździe reprezentantów tak potężnej liczebnie rasy nie powinna zatonąć w powodzi biuletynów z obrad międzynarodowych konferencyi, które w okresie powojennym mnożą się do nieskończoności. Depesza z Nowego Jorku urasta sub specie rozwoju ludzkości do rozmiarów zdarzenia o epokowem znaczeniu i otwiera szerokie widoki na przyszłą strukturę polityczną naszego globu.

Wielka wojna światowa stanowiła ważny etap w ustosunkowaniu ras w ogólności, a w rozwoju kwestyi murzyńskiej w szczególności.

Jakkolwiek teren głównych bojów nie wykraczał poza granice Starego Świata, to przecież lekkomyślne rządy ententy wprzągnęły do rydwanu wojennego krocie tysięcy swych różnokolorowych obywateli, rzucając ich w wir samobójczej walki białej rasy.

Trudno dziś jeszcze ocenić w pełni rolę czarnych kombatantów w wielkiej wojnie, nie ulega jednak wątpliwości, że w świetle ogłoszonych już dokumentów i sprawozdań, należy im przyznać znaczny udział w zwycięstwie aliantów.

Udział czynny we wojnie połączony z poznaniem europejskich stosunków, nie mógł pozostać bez głębokiego wpływu na psychę bojowników z nad Nigru i Amazonki. Lekcya polityki światowej, udzielona poglądowo przez służbę wojskową, musiała usposobić zdemobilizowane czarne masy krytycznie w stosunku do uświęconych pojęć o nierówności ras, i preponderacyi białych.

Do ogólnego tego przeżycia wojennego dołączało się rozczarowanie na skutek niedotrzymanych obietnic, jakich nie szczędzono na prawo i lewo, werbując do szeregów ententy.

Jakież bowiem było stanowisko areopagu konferencyi pokojowej wobec kwestyi murzyńskiej — zagadnienia tak aktualnego — czy przy likwidacyi zamorskich posiadłości niemieckich, czy też przy ukonstytuowaniu Ligi narodów?

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że serye powojennych traktatów pokojowych, które miały stać się podwaliną nowego porządku życia, przypieczętowała i zatwierdziła hegemonię rasy białej.

Statut Ligi — owa „maxima charta" wolności narodów — zdaje się zapomniał o kwestyi „niższych ras".

Zasadę samostanowienia narodów o swoim losie — światoburczy wynalazek Wilsona — została w swem praktycznem zastosowaniu ograniczoną wyłącznie do Starego Świata.

Nieliczne koncesye, spotykane gdzieniegdzie w traktatach pokojowych — to ochłapy rzucane z gestem pogardy łaknącym równouprawnienia i samodzielności milionom. Nic dziwnego.

Wobec słabości dwu państw murzyńskich, Liberyi i Hajti zabrakło na konferencyi państwa, któreby zgodnie ze swoim własnym interesem i po linii swej polityki wysunęło stanowczo postulaty ras uciśnionych.

W części zmierzały w tym kierunku wnioski jedynego „innobarwnego" wielkiego mocarstwa sprzymierzonego i stowarzyszonego, Japonii, która domagała się uroczystego przyjęcia zasady równości ras do statutu Ligi.

Jak wykazują ostatnio senzacyjne rewelacye p. Lansinga, uchylające kotarę gabinetu Rady Czterech, rząd Mikada zarzucił swój wniosek za cenę judaszowego srebrnika w postaci... Szantungu.

Tak więc umilkł jedyny orędownik wspólnej sprawy uciśnionych ras — najstarszy wiekiem i kulturą z rodziny kolorowych ludów — państw wschodzącego słońca. Nawet instytucya mandatów (b i c) — jedyne ustępstwo sprzymierzonych — wobec arbitralnego mandataryusza, bez zapytania o zdanie ludności i wobec niedostatecznych gwarancyi sprawiedliwej i prawdziwie bezinteresownej opieki — stała się iluzoryczną i beztreściwą.

Anachroniczne przepisy o zwalczaniu handlu niewolnikami bronią i alkoholem i o wolności sumienia, ani mgliste zobowiązania „sprawiedliwego postępowania z ludnością tubylczą" nie zdołały zaspokoić naturalnych aspiracyi i dążeń czarnej rasy.

Na jaskrawem tle niezadowolenia i rozgoryczenia powojennego czarnych zarysowują się jasno kontury międzynarodowej ich organizacyi, której powstania jesteśmy dziś świadkami.

Niezainteresowana bezpośrednio część opinii politycznej Europy, z mieszanemi uczuciami przypatruje się egzotycznym manifestacyom z za Oceanu.

Niewątpliwą sympatyę dla wysiłków nowej rasy, działającej zresztą dotychczas głównie defenzywnie, krzyżuje obawa o przyszłość kultury europejskiej ze strony świeżo dla niej pozyskanych żywiołów. Obawa ta jednak będzie płonną, jeżeli naturalny proces postępu dokonywać się będzie w tempie spokojnej ewolucyi, godzącej słuszne aspiracye rasy czarnej z porządkiem kultury politycznej świata. Nie należy bowiem zapominć, że „dobrobyt i rozwój ludów niezdolnych do rządzenia się samodzielnie, stanowi święte posłannictwo cywilizacyi" — wedle słów statutu Ligi narodów.

Tak tedy stoimy wobec pierwszego potężnego objawu rozbudzenia się masy ludzkiej, dotąd bezkształtnej, narodowo nieskrystalizowanej, kryjącej w sobie — niejasne i nieprzejrzane tajemnice przyszłości.

Kto wie, jakim szlakiem potoczy się dalszy bieg dziejów ludzkich, gdy na widowni politycznej staną w całej potędze liczby: rasa żółta i czarna.

Biedna Europa!

Manifestacya Negrów.

Paryż. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku telegrafują: Piętnaście tysięcy Negrów, przybyłych ze wszystkich części świata, odbyło w Dzielnicy Czarnych manifestacyę z okazyi otwarcia międzynarodowego kongresu czarnych ras świata. Manifestanci, których poprzedzała setka automobilów, nosili czerwone, zielone i czarne chorągwie, — międzynarodowe barwy Negrów — z napisami: Afryka dla Negrów, Negrzy są nieustraszeni, Lynch musi ustać, Negrzy wybudują dreadgnoughty i łodzie podwodne.

Zebranie wysłało telegram do króla Jerzego, prosząc go o wywarcie wpływu na korzyść uzyskania wolności dla Irlandyi, wyzwolenia Egiptu, Indyi i unikania walk rasowych. Wysłano także telegram do de Valery z obietnicą pomocy.

LITERATURY, NAUKI I SZTUKI.

HATKUFA.

(TOM X).

Ostatni tom Hatkufy należy do lepszych, bogatszych w treść; szczególnie w części naukowej, która wcale ładnie wypadła. Mimoto nie wzniósł się jeszcze ponad pewną przeciętność, która ten kwartalnik zawsze cechowała. Niema w nim ani jednego utworu, któryby miał znaczenie epokowe, któryby mógł wywołać jakieś wrzenie w umysłach, tak jak to bywało z niektórymi utworami, które ukazywały się w „Harziloach" lub „Heatid". A może wina leży w publiczności czytającej, która w ostatnich czasach stała się typową, mniej wrażliwą, indyferentną; albo w szarzyźnie, która otuliła całe nasze życie umysłowe w ostatnich miesiącach. Tembardziej potrzebaby jakiegoś silnego słowa, któreby nas z letargu obudziło. Takiego silnego słowa w „Hatkufie" niema, mimo że w tym tomie odezwał się staruszek S. J. Hurwic, którego prace nawet naukowe! — miewały w sobie zawsze moc żywiołu wybuchowego. Ale tym razem obrał sobie temat martwy, który autor swoim zajmującym wykładem potrafił wcale ożywić — ale nie więcej.

Dokonała się wreszcie oficyalna przemiana firmy. Podczas gdy na poprzednich tomach figurował jako redaktor Friszman, który był tylko nominalnym redaktorem, a nie faktycznym — wymienił już tom IX. jako redaktorów Kahana i Lachowera. Obecnie w specyalnej klauzuli na ostatniej stronie ustalonem zostało, że część beletrystyczna redaguje Kahan, część naukową — Lachower.

Koło współpracowników mało się zmieniło; debiutuje tym razem młody poeta — Tarnowianin Meir Mohr. Wrócili do literatury po długiej przerwie S. J. Hurwic i dr. Samuel Krauss. Szalom Streit, który dotychczas czynny był tylko jako publicysta, próbuje swych sił na polu noweli.

* * *

Bin Gorion (Berdyczewski) ogłasza pierwszą część powieści „Mirjam". Będzie to większe dzieło, o którem sąd można będzie wydać, kiedy całość będzie skończona. Sam fakt, że także Berdyczewski dał się porwać przez prąd czasu, który dąży do stworzenia rzeczy większych — w miejsce wszechwładnej dotychczas noweli — jest bardzo sympatycznym objawem. Ciekawem jest, jak ten autor, który tyle w życiu widział i poznał — przy swoim nerwowym, urywanym, z króciutkich, ledwie ze sobą powiązanych, zdań złożonym stylu — wywiąże się ze swego zadania. Ekspozycya jest bardzo szeroka: autor sięga pod względem czasu do pradziadków i dziadków bohaterki, w opisywaniu środowiska — wciąga w powieść wielkie odłamy ludności miasteczek, gdzie akcya się toczy. Roi się wprost od osób, coraz nowych, coraz innych — tak, że trudno się zrazu zoryentować. Czego powieści z pewnością nie zabraknie, to materyału osobowego. Dla natury i rzeczowego milieu, jak zwykle u Berdyczewskiego, niema wcale miejsca: iście po żydowsku. Także do wgłębiania się w psychologię i bieg myśli brak autorowi czasu; przebiega on od jednej osoby do drugiej, do trzeciej, do dziewiątej — od jednego zdarzenia do drugiego. Niektóre osoby i wypadki wydają się — na razie przynajmniej — zupełnie niepotrzebnie do powieści wciągnięte. Zobaczymy, jak sobie autor w tem morzu osób będzie w dalszym ciągu drogę torował.

Zupełnie inaczej Agnon („Hanistarot wehaniglot" — nowela); ten ma spokoju epickiego aż za dużo. Mało osób, mało zdarzeń, tym razem nawet problem marny (intryga kahalnika niweczy ledwie co zawarte małżeństwo). Jedna ze słabszych rzeczy tego autora. Ale ten sam sposób opisu jak gdzieindziej: idyliczny spokój małego miasteczka wschodnio-galicyjskiego z przed kilkudziesięciu lat; uchwycenie rysów ginącego w naszych oczach świata. Pomniejszyciele Agnona twierdzą, że to maniera; my, jego adoratorzy, uważamy to za charakter. Byłby już najwyższy czas, by dotychczasowe utwory Agnona wydano w formie książkowej, aby szersza publiczność — ta, która nie szuka go po czasopismach — mogła sobie o nim wytworzyć pojęcie i sąd.

„Chawa Stern" Szaloma Streita charakteryzuje rodzinę z Galicyi, która osiadła przed kilku laty w Palestynie. Dla braku akcyi nie można nawet rzeczy nazwać nowelą. Są to niejako studya do większego obrazu. Dwie głowy bardzo charakterystycznie i wyraźnie nakreślone; arystokratyczna matrona — takie typy są u nas rzadkie, ale są! — i syn idealista, który, zaszczepiony na glebie palestyńskiej, zapuścił odrazu głębokie korzenie i wrósł całą swą istotą w ojczystą ziemię. Zapewne i takie typy są tam w Palestynie; mam nawet pewne podstawy do przypuszczania, że sam autor jest podobnym typem; osobiście przynajmniej robi on takie wrażenie. W takim razie pierwsza nowela ma w sobie coś z auto-portretu, jak to często u młodych autorów bywa. Streit dotychczas beletrystyką się nie trudnił; zajęty w Palestynie — zdaje mi się jako rolnik i nauczyciel — pisywał od czasu do czasu ładne szkice literackie; bez pretensyi, ze znacznym jednak talentem. Jeżeli poświęca się beletrystyce, przybędzie na tem polu autor na wskroś zdrowy, zakochany w naturze i pracy, ideał Żyda palestyńskiego. Czy talent dopisze — nie da się jeszcze powiedzieć, choć pierwszy szkic rokuje bardzo poważne nadzieje.

Przegląd polityczny.

Nieudała próba federacyi Rusi przykarpackiej z Czechosłowacyą.

Dymisyonowany gubernator Rusi przykarpackiej Dr. Zatkowic przed swym wyjazdem do Ameryki wygotował expose, w którem kreśli historyę przyłączenia Rusi przykarpackiej do Czechosłowacyi.

W szczególności opisuje swą konferencyę, jako przedstawiciela amerykańskich Rusinów, z prezydentem Masarykiem co do ewentualnej federacyi Rusi z Czechosłowacyą.

Na pytanie, jak wyobraża sobie przyszły wzajemny stosunek obu narodów na wypadek dojścia do skutku federacyi, odpowiedział Masaryk, jak następuje:

„Jeżeli Rusini postanowią przyłączyć się do republiki czesko-słowackiej, utworzą zupełnie autonomiczne państwo".

Zapytany co do granic zapewnił, że zostałyby określone w sposób zadowalający w zupełności Rusinów.

Gdy ostatecznie zwyciężyła wśród Rusinów oryentacya czechofilska na niekorzyść węgierskiej i ukraińskiej, uchwaliła Centralna Rada Narodowa Ruska następującą rezolucyę:

„Państwo czechosłowackie, połączone z Rusią przykarpacką tworzy państwo o wspólnym ustroju prawnym i wspólnej administracyi finansowej, zewnętrznej i wojskowej.

W innych sprawach jest państwo ruskie samodzielne, posiada własne organy ustawodawcze i wykonywa administracyę z pomocą własnych władz".

Tak przedstawiała się sprawa ruska do konferencyi paryskiej, która, jak wiadomo, zupełnie inaczej rozstrzygnęła losy Rusi przykarpackiej.

Kościół a państwo we Francyi.

Nuncyusz papieski wręczył w zamku Rambuillet swe pismo uwierzytelniające prezydentowi Millerandowi.

W swem przemówieniu zwrócił nuncyusz uwagę na historyczne znaczenie dnia, w którym zostają znów podjęte oficyalne stosunki między Francyą a Watykanem.

Dał wyraz przekonaniu, że podjęcie stosunków będzie połączone z wielkiemi korzyściami dla obu stron.

Millerand w swej odpowiedzi przyłączył się do sądu nuncyusza, o szczególnem, co do znaczenia tego dnia.

Postanowienie francuskiego parlamentu przeprowadzenia rozdziału między kościołem a państwem, przez które została zapoczątkowana era liberalna i które umożliwiło rządowi utrzymywanie pełnych szacunku i zaufania stosunków z władzami kościelnymi, ukazuje się dopiero dziś w prawdziwem świetle.

W nowych warunkach będą mogły czynniki publiczne współpracować z Watykanem, wszędzie, gdzie stykają się interesy Francyi i kościoła katolickiego.

Cieszy się, że papież spodziewa się korzystnych wyników z nowo zadzierzgniętych stosunków pomiędzy moralną potęgą apostolskiej stolicy i narodu, który pielęgnuje najświętsze ideały sprawiedliwości i pokoju.

Deklaracya polityczna

uchwalona na V. Zieździe syonistów polskich.

Po wysłuchaniu referatu posła Grünbauma w sprawie położenia Żydów w Polsce, nawiązując do deklaracyi i odezw poprzednich zjazdów syońskich kierujących organów Organizacyi Syońskiej w Polsce, stwierdza V. Zjazd syonistów polskich co następuje:

Rząd polski jakoteż przeważna część narodu polskiego czyniły w ciągu dwu lat ostatnich wszystko, co zmierzało do zgnębienia narodu żydowskiego Nie zaprzestawano posługiwać się antysemityzmem, jako bronią polityczną, przy każdem zas niepowodzeniu, każdem niebezpieczeństwie i nieszczęściu, nie zaniechano rzucać winy na Żydów, w mniejszym lub większym stopniu rozsiewając w ten sposób wśród szerokich rzesz ludu polskiego legendę o rzekomej intrydze żydowskiej, o żydowskiem sprzysiężeniu przeciwko Polsce. W czasach inwazyi bolszewickiej zatopiono ofiarną gotowość Żydów do współudziału w walce o niepodległość i wolność kraju, we łzach i krwi, zduszono masowym terrorem i oszczerstwem o zdradzie, utrudniono Jabłonną.

V. Zjazd organizacyi syońskiej w Polsce stwierdza w dalszym ciągu, że pomimo wielokrotnych oficyalnych deklaracyi, składanych przedewszystkiem wobec zagranicy, pomimo opublikowania traktatu wersalskiego w sprawie mniejszości narodowych i wbrew postanowieniom konstytucyi, proklamującej równouprawnienie wszystkich obywateli polskich, istnieją nadal ograniczenia praw żydowskich, które to ograniczenia istniały za czasów rosyjskich w byłej Kongresówce, a na kresach nie obowiązuje dekret o równouprawnieniu tymczasowego rządu rosyjskiego z dnia 21 marca 1917 r., rząd zaś jakoteż i większość sejmowa nie wykazują poważnej skłonności, celem prawnej realizacyi równouprawnienia Żydów. Jeszcze mniej natomiast liczy się z prawami mniejszości, zagwarantowanemi przez traktat wersalski i konstytucyę, a dotyczącymi żydowskiego szkolnictwa, kahałów, spoczynku sobotniego, oraz języka żydowskiego. Przeciwnie, tak w armii, jakoteż i w sądownictwie przeprowadza się zasadę, że przyznawanie się do narodowości żydowskiej stanowi dostateczny powód do stosowania ograniczeń prawnych; usiłuje się stłumić samodzielne żydowskie, życie kulturalne i gospodarcze przez zamykanie żydowskich instytucyi jakoteż przez odmawianie pod różnymi pozorami legalizacyi nowym, usiłując przy każdej sposobności osłabić Żydów, wyrugować ich z wielu ekonomicznych stanowisk, nie dopuszczając do innych. Każdej reformy społecznej używa się do tego celu. Nawet reforma agrarna zwraca się przedewszystkiem przeciwko tym nielicznym Żydom, którzy zajmują się uprawą roli. W ekonomicznych konfliktach pomiędzy żydowskimi a polskimi robotnikami stają organa rządowe po stronie drugich, dopomagając im do usunięcia lub niedopuszczenia Żydów do fabryk i warsztatów kolejowych. Wszystko to jednak nie przeszkadza rozsiewaniu wśród ludu legendy o ekonomicznej szkodliwości i nieproduktywności Żydów w Polsce.

Rząd w zupełności nie tai swej polityki bojkotu i ucisku narodowego w oficyalnych odpowiedziach, udzielanych na interpelacye naszych posłów: tak naturalną wydaje mu się ta polityka. Toleruje bowiem, jak dawniej, agitacyę antysemicką rozmaitych, niejednokrotnie bardzo wpływowych organizacyi, nie mogąc wskutek tego opanować ekscesów, które od czasu do czasu aczkolwiek w niewielkich rozmiarach wybuchają, przy sposobności każdorazowego zdenerwowania, jak np. obecnie w czasie demobilizacyi tzw. Ślązaków. Rząd nie może dotąd jeszcze zabezpieczyć życia i spokoju, obywatli żydowskich w miastach i na kolejach. Natomiast czynniki rządowe usiłują zatuszować sytuacyę i politykę przez rokowania z Żydami, które to rokowania mają wywołać wrażenie, że kwestya żydowska w Polsce znajduje się na najlepszej drodze do rozwiązania. Przez cały rok prowadził rząd te rokowania, wskazując na nie przy każdej sposobności zagranicą, podczas gdy w kraju pozostało wszystko po staremu, prawnie zaś, wraz z konsolidacyą władzy i wzmocnieniem się polityki narodowego ucisku, położenie Żydów jeszcze bardziej się pogorszyło.

V Zjazd jest głęboko przekonany o tem, że tego rodzaju polityka ucisku narodowego w państwie, liczącem przeszło 3 miliony obywateli żydowskich, a ponad 40 proc. mniejszości narodowych, podkopuje prestiże i możliwość rozwoju państwa, gospodarka zaś jego utrwala polityczny i ekonomiczny kryzys w kraju, wzmacniając wpływ i władzę mętnych żywiołów, zmierzających do wybudowania Polski nie na zasadach wolności i sprawiedliwości, lecz nienawiści i ucisku.

V Zjazd Org. Syoń. w Polsce ufa jednak, że szlachetniejszej części społeczeństwa polskiego obecnie jeszcze słabej i uległej, uda się zrzucić

Szofman rozkochał się ostatnio w typach wiedeńskich. Wygląda to tak, jakby Piotr Altenberg, (którego „wybór pism" ostatnio wydał) wywarł na niego wpływ nie tylko pod względem formy, lecz nawet co do wyboru przedmiotów. Impresye Szofmana przypominają zresztą najlepsze rzeczy Altenberga. Tylko w hebrajskim kwartalniku wyglądają trochę obco — jak „Liebelei" Schnitzlera a trupy wileńskiej. Ładne to, bardzo ładne, ale to się lepiej prezentuje po niemiecku, w dyalekcie wiedeńskim; co nam do tego.

Dawid Szymanowicz kontynnuje swoje „Kileachar jad". Są to parabole a nie parabole, alegorye a nie alegorye: poezya mózgowa. Nie wiem, co pcha najlepszych poetów waszych (Kahan, Ben-Awram) w ostatnich czasach na tę śliską drogę: to specyalne esprit, które w tem genre jest potrzebne, brakuje im. Dalko im przecież do Multatuliego; nawet do Friszmana. Szymonowicz wyrobił sobie uczciwie markę pierwszorzędnego poety; na polu paraboli laurów nie zbierze.

* * *

Z poezyi obcej daje ten tom dalszy ciąg „Elegii rzymskich" Goethego (XI—XX). w wykończonem tłómaczeniu Jakóba Friszmana i kilka ballad Uhlanda we wcale udatnym przekładzie Wolfowskiego. W dziale poezyi oryginalnych figurują: Wolfowski, Jakób Steinberg, Lichtenbaum, Grünberg, Meir Mohr i Jakób Kahan.

Wolfowski, który dotychczas pisywał tylko drobniejsze liryki, wystąpił tym razem z większą powieścią poetycką (59 stron!) „Bet-Lurja". Temat: Upadek starożydowskiego, arystokratycznego domu pod naporem prądów nowoczesnych. Rzecz z początku zapowiada się bardzo ładnie, w dalszym ciągu słabnie, przy końcu grubi się w piasku. Czernichowski opracował tensam temat w mniejszych ramach, ale z nieskończenie większym artyzmem („Lewiwot mewuszalot"). Nie brak jednak miejsc wcale ładnych, szczególnie z początku; bez wątpienia ten utwór zwróci uwagę na młodego poetę.

Większe cykle liryków Jakóba Steinberga i Lichtenbauma są utrzymane na tem niveau, jakie dotychczas ci zdolni poeci zajmowali. Meir Mohr debiutuje czterema piosenkami wojennemi: prościutkie rzeczy, ale ładne. Pierwsza piosenka jest nawet bardzo pomysłowa: Poeta ma syna i pieśń. Kiedy on padnie i syn i pieśń staną się sierotami Powędrują obydwie sieroty po świecie, nie znając swego ojca. Pewnej nocy spotkają się i wymówią z miłością imię swego wspólnego ojca. I powędrują razem w dalszą drogę: pieśń i syn.

Jakób Kahan poświęca krótki wierszyk pamięci Brennera i reszty ofiar pogromów w Jaffie. Rzecz nie jest zbyt silna, ma nawet wcale tani patos.

Dział krytyczny jest w całości poświęcony pamięci nieodżałowanego Brennera. Artykuł Jakóba Rabinowicza pisany jest jeszcze za życia Brennera. Jest to rodzaj kontrakrytyki przeciw pracy D. A. Fridmana (Hatkufa, tom V.) Fridman, który ma większą skłonność do literackiej pilpulistyki, próbował sprowadzić całego Brennera — w różnych epokach jego rozwoju — do wspólnego mianownika. Rabinowicz jest zwięźlejszy w swych wywodach, za to dużo głębszy. Zrezygnował u Brennera całkiem z idei przewodniej, za to porobił o nim kilka bardzo trafnych uwag szczegółowych. Jego sądy są głębsze od innych, tym tomem objętych, już choćby dlatego, że nie są pisane pod wrażeniem strasznej chwili.

Poza tem każdy opłakuje Brennera po swojemu Szofman się całkiem zapomina; jemu w Brennerze umarł nie pisarz, nie działacz, lecz przyjaciel; jedyny żyjący człowiek, przed którym miał nadzwyczajny respekt. Jego notatka jest wyrazem szczerego bólu.

Berdyczewski — znów po swojemu — rzucił na grób Brennera wiązankę cytatów z pism Brennera.

Friedmann znów mędrkuje; omawia „szchol wechiszalon" i chce z tej ostatniej powieści Brennera wyinterpretować prorocze przewidywanie bliskiej śmierci. Lachower podkreśla u Brennera aktywizm, który inni krytycy zwykli przeoczać.

* * *

Dział naukowy wypadł w tym tomie lepiej, niż we wszystkich poprzednich tomach. Nie wiedzieć, czy to przypadek, czy zmiana systemu.

Tu pierwsze miejsce, zajmuje rozprawa Synchoniego o Salomonie-Ibu-Gabirolu. Jest to pierwsza poważna monografia hebrajska z dziedziny poezyi średniowiecznej. Na tem polu, gdzie nasz-

że siebie jarzmo owych ciemnych sfer i wreszcie położyć kres polityce rugów, jaka obecnie wszechwładnie panuje. Widząc, jak dawniej, w szczerej i konsekwentnej realizacyi traktatu wersalskiego jedyną podstawę rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce wzywa Zjazd naród żydowski do wytrwania w walce o narodowe prawa mniejszości. Akceptując z uznaniem uchwałę sejmowego klubu przy T. Ż. R. N. w sprawie zerwania rokowań z rządem, wzywa Zjazd posłów syońskich, by tylko wówczas przystali na nowe rokowania, gdy udzielone zostaną gwarancye, że rząd urzeczywistni prawa i mniejszości, zawarte w traktacie wersalskim, jakoteż wprowadzi w życie postanowienia konstytucyi, zapewniające równouprawnienie wszystkim obywatelom polskim.

Z Palestyny.

Arabowie a Francya.

Jerozolima. (Ż. B. K.). Stowarzyszenie mahometańsko-chrześcijańskie wysłało do Lloyda George'a, rządów państw sprzymierzonych i Ligi narodów następujący telegram: „Doszło do wiadomości mahometańsko-chrześcijańskiego stowarzyszenia i arabskiego komitetu w Jerozolimie, które to zrzeszenia reprezentują całą arabską ludność tego miasta, że p. Briand sprzeciwia się utworzeniu jakiegokolwiek państwa arabskiego. Naród arabski, który przystąpił do sprzymierzonych celem wywalczenia swej niepodległości, protestuje przeciwko temu sprzeciwowi, nie odpowiadającemu zobowiązaniom i nadziejom Arabów. Naród arabski spodziewa się, że oświadczenie to nie wywrze wpływu na zdecydowane stanowisko społeczeństwa angielskiego w kwestyi arabskiej.

Znowu trudności przy lądowaniu.

Jerozolima. (Ż. B. K.). Na okręcie, który przybił do Jaffy w połowie lipca, przyjechało do Palestyny 30 pasażerów. Z tej liczby wylądowało tylko dwóch, a mianowicie dr. Weinberg i S. Usyszkin (syn M. Usyszkina). Reszta pasażerów, nie mogąc z powodu odmowy przewoźników arabskich opuścić okrętu, była zmuszoną wylądować w Hajfie.

Ze świata żydowskiego.

Imigracya do Ameryki.

Londyn. (Ż. B. K.) Reuter donosi z Nowego Jorku, że towarzystwa okrętowe otrzymały zawiadomienie z Waszyngtonu, iż przepisy, tyczące się ograniczenia imigracyi, będą obecnie bardzo ściśle przestrzegane. Dotyczy to głównie normy ilościowej imigrantów z rozmaitych państw. Kilka wielkich okrętów transatlantyckich, znajdujących się w drodze do Ameryki, a wiozących setki pasażerów zagranicznych, zostanie w myśl telegraficznej instrukcyi zatrzymanych poza obrębem 3 mil od granicy. Surowe te zarządzenia dały się dotkliwie we znaki właścicielom przedsiębiorstw okrętowych. Jest nadzieja, że przeciwko temu zarządzeniu podniosą protest obywatele amerykańscy i obcy.

Nowy Jork. (Ż. B. K.). W najbliższej przyszłości ma deputowany Johnson wnieść na kongresie Stanów Zjedn. projekt ustawy, przewidujący nowe ograniczenia dla emigrantów. Johnson zmierza do nadania ustawie antyimigracyjnej charakteru stałego, jakoteż utrzymania w mocy systemu paszportowego.

W tych dniach wyjechała stąd do Meksyku specyalna komisya „Hijasu" celem przeciwdziałania nielegalnemu przedostawaniu się emigrantów do Stanów Zjedn., jakoteż obmyślenia środków dla osadzenia ich w Meksyku. Wielu bowiem emigrantom, którzy wyjechali do Meksyku, a stamtąd dostali się w drodze nielegalnej do Ameryki, grozi odesłanie do Europy.

W ostatnich kilku tygodniach odbyła komisya rokowania z rządem meksykańskim oraz ambasadorem meksykańskim w Waszyngtonie, który przyrzekł, że rząd uczyni wszystko, co będzie w jego mocy dla umożliwienia imigracyi żydowskiej. Komisya zbada dokładnie położenie w Meksyku celem przekonania się, czy zachodzi tam możliwość osadzenia się imigrantów żydowskich.

Rola Żydów w Afryce połudn.

Johannensburg. (ŻBK.). W mowie niedawno wygłoszonej w Johannensburgu, min. przemysłu oświadczył, że Żydzi odgrywają dużą rolę w rozwoju przemysłowym południowej Afryki. Minister wspomniał, wiele zakładów przemysłowych stworzonych zostało przez Żydów.

Z RUCHU ANTYSEMICKIEGO.

Pogromy na Ukrainie trwają

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą: Przybył tutaj przewodniczący Związku żydowsko-rosyjskiego dr. Krajnin, celem skierowania uwagi mocarstw europejskich na **groźne masakry żydowskie w Rosyi południowej i na Ukrainie.** Wedle relacyi dra Krajnina zostało tam w okresie od roku 1918 do czerwca 1921 zamordowanych 300.000 Żydów. Ludność żydowska masami podąża ku granicom, nie mając jednak możności przekroczenia ich, pada ofiarą rozjuszonych band. Rząd jest bezsilny. Ostatniemi czasy potworzyły się na Ukrainie hordy, liczące około 1500 ludzi, grasujące po całym kraju, niszcząc i paląc mienie żydowskie. Dr. Krajnin sam był świadkiem przerażającej sceny, kiedyto chuligani ukraińscy po zgwałceniu żydowskich kobiet w pewnem miasteczku, zapędzili nieszczęsne ofiary wraz z mężczyznami do jednej szopy, którą następnie puścili z dymem.

Dr Krajnin, który Rosyę opuścił w czerwcu br., udaje się obecnie do Paryża, Londynu i Nowego Jorku.

Usuwanie nauczycieli Żydów ze szkół węgierskich.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi, że magistrat Budapesztu uchwalił usunąć ze szkół węgierskich 163 nauczycieli-specyalistów, przeważnie Żydów i przechrztów.

NA MARGINESIE.

„Co będzie, gdy się Izrael przebudzi".

We Lwowie wygłosił w kościele ewangelickim pastor Gerodischz z Londynu kazanie n. t. „Co będzie, kiedy się Izrael przebudzi". Podczas kazania polska część publiczności niezadowolona z wywodów pastora-misyonarza, opuściła demonstracyjnie kościół.

Gdy byłem w Londynie, dzień w dzień wpadały mi w oczy postacie misyonarzy, wszczynających rozmowę z Żydami, zrazu pod niewinnym pozorem, by później — duszę skaptować! Są to najgorliwsi słudzy idei chrześcijańskiej, których praca dość znaczny już plon wydała.

Błąkają się wszędzie, gdzie Żyd postał na brytyjskiem imperyum.

I oto stała się rzecz „straszna".

Zabłąkał się misyonarz taki — do Lwowa

I przemówił:

„Co będzie, gdy się Izrael przebudzi".

Złożył pokłon Izraelowi, by tem łacniej uśpić jego czujność, sprowadzić na drogę — apostazyi.

I zdaje się, dwóch znalazł naiwnych: Żyda i chrześcijanina.

Obaj się na nim nie poznali.

Żyd — słuchał spokojnie, a chrześcijanin się burzył. Powinien zaś Żyd się oburzyć, a chrześcijanin słuchać spokojnie.

Bo „naiwny" misyonarz oświadczył: „Chcę nawrócić Żydów na wiarę chrześcijańską".

A jakiż efekt?

Nie nawrócił nikogo i wzburzył chrześcijan.

Jeden jednak efekt pozostał, którego „naiwny" misyonarz zapewne wywołać nie chciał: stek kalumnii na Żydów lwowskich.

Oto chrześcijanie zachowali się taktownie, tylko że jeden — zawołał:

„Polacy i Polki wyjść".

Natomiast Żydzi — „chodzili w kościele w czapkach", „palili papierosy" — i cieszyli się, bo misyonarz chciał ich nawrócić na wiarę chrześcijańską.

I oto „Kuryerek", „Rzeczpospolita" i „Słowo Polskie" — roztrąbili się na trwogę: bo oto... misyonarz — chciał... Żydów nawrócić!

Biedni: nienawiść myśli im zmąciła

A ty Izraelu, chroń się sam przed przyjaciółmi takimi jak misyonarz; z nieprzyjaciółmi sam sobie dasz radę: ci drudzy przynajmniej odkrywają przyłbicę; otwarcie pokazują swe serce jadowite.

Ignotus.

niemiecko-żydowscy (Geiger, Zunz, Kämpf, Sachs, Graetz, Kaufmann i inni) tak poważnie opracowali, panuje u nas od czasów S. D. Luzatty straszna posucha. Po Brady'm Symchoni jest tu też największym specjalistą.

W swej pracy podaje Symchoni jako wstęp — obszerną historyę hebrajsko-arabskiej poezyi do Gabirola (33 strony) i biografię Gabirola oraz zbiór tych wierszy, które mają jakąś styczność z biografią. W poszczególnych uwagach zapowiada autor trzy dalsze prace o poezyi świeckiej, o poezyi rytualnej i o filozofii Gabirola. Jeżeli Symchoni to wszystko wykona, będziemy mieli naprawdę wyczerpującą monografię o jednym z naszych poetów średniowiecznych. Wydanie było też również potrzebą czasu.

S. J. Hurwic poświęca większą pracę etycznemu dziełu Rabbi Bechaje Hadajana „Chowot halewawot". We właściwym sobie barwnym wysłowie, gęsto ilustrowanym cytatami z omawianego średniowiecznego dzieła, kreśli autor żywy obraz autora i epoki. Do uplastycznienia rzeczy służą częste porównywanie poglądów Rabbi Bechaje z wywodami Jehudy Halewiego w „Hakuzari". Hurwic podnosi brak elementu narodowego w „Chowot halewawot", w przeciwieństwie do dzieła Halewiego.

S. A. Horodecki referuje kabalistyczne dzieła nieznanego średniowiecznego Alltera pt. „Sefer Hakane" i „Sefer Haplia". Rzecz bardzo ciekawa: wykazuje ona, że ojcowie nasi przy całym swym naiwnym światopoglądzie mieli jednak oczy otwarte na dużo kwestyi, które dla nas są trudne do rozwiązania. Mistyka była środkiem ratowania świętości biblii i talmudu, wobec zawartych w tychże sprzeczności i niekonsekwencyi.

Praca M. A. Żaka, „Między okiem a uchem" jest naukowym felietonem z dziedziny psychologii zmysłów, w szczególności wzroku i słuchu; trafne uwagi i zajmujący styl czynią rzecz godną czytania.

Prof. Samuel Kraus przedstawia w sposób popularny dwie smutne chwile z dziejów Żydów we Wiedniu: wypędzenie Żydów z Wiednia przed 500 laty (1429) i przed 250 laty (1670).

* * *

Notatki obejmują: nekrolog zmarłego niedawno rektora seminaryum teologicznego we Wrocławiu Dra Ch. S. Horowitza (autor: Dr. S. Poznański) i pisarza hebrajskiego Natana Samuely'ego; kilka epizodów miłosnych z dzieł starych autorów (autor b. G. Berdyczewski); druzgocącą krytykę Symchoniego o nowowydanej „historyi literatury nowo hebrajskiej" Klausnera; wreszcie omówienie dwóch niemieckich dzieł naukowych.

Przegląd kwartalny, który zwykle w „Hatkufie" jest bardzo monotonny — rejestruje on różne formy prześladowania Żydów w różnych krajach — uderza tym razem, z powodu wypadków w Jaffie, w struny bardzo czułe i krytykuje w silnych tonach niegodny stosunek narodu i jego partyi do tych strasznych wypadków.

Dr. Jeremiasz Fränkel.

KRONIKA.

Kraków, 10 sierpnia.

— **Nominacye w policyi państwowej.** Jak wiadomo z dniem 15 bm. obejmuje policya państwowa agendy bezpieczeństwa miasta Krakowa. Dotychczasowy radca policyi, inspektor dr. Szczepański, który został kierownikiem policyi państwowej w Krakowie, zamianował komendantów poszczególnych komisaryatów. I tak komendantem I. komisaryatu (Śródmieście) został komisarz dr. Samuel Weiss, II. kom. (Zwierzyniec i Dębniki) p. Szaper, koncepista policyi, III. kom. (Krowodzra) p. Świderski z konnej policyi austryackiej, IV. kom. (Stradom) p. Ryczkowski, st. komisarz policyi, V. kom. (Podgórze) p. Kłeczek, st. komisarz policyi. Kierownikiem ekspozytury na dworcu kolejowym został p. Janasiński, komisarz policyi państw. Naczelnikiem urzędu śledczego został dotychczasowy kierownik ekspozytury policyi na Zwierzyńcu, radca dr. Gebhardt

— **P. starosta Kowalikowski wicewojewodą krakowskim.** „Gazeta Lwowska" ogłasza mianowanie p. Władysława Kowalikowskiego naczelnikiem wydziału urzędu wojewódzkiego w Krakowie. Nowomianowany wicewojewoda związany z Krakowem od lat kilkudziesięciu, gdzie pozostawał na różnych stanowiskach w tutejszem starostwie, jako urzędnik-obywatel zdobył sobie tak w sferach powiatu krakowskiego, jak i obywatelstwa naszego miasta rzetelny szacunek i sympatyę.

— **Nowy kierownik starostwa krakowskiego.** Generalny Delegat powierzył kierownictwo starostwa krakowskiego, drowi Adamowi Balowi, odtychczasowemu inspektorowi aprowizacyjnemu m. Krakowa.

— **Odczyt dra Jeremiasza Frenkla o Brennerze** odbędzie się dziś we środę, dnia 10 sierpnia, o godz. 7½ wieczorem w wielkiej sali kahału przy ul. Krakowskiej l. 41. Ze względu na temat oraz osobę prelegenta, jednego z najgruntowniejszych znawców prądów współczesnej literatury hebrajskiej, odczyt budzi żywe zainteresowanie. Nie ulega wątpliwości, że krakowska publiczność żydowska tłumnie pospieszy na prelekcyę, by zapoznać się z postacią błp. Brennera, jednym z najgłębszych twórców hebrajskich.

— **Adaptacye w teatrze im. Słowackiego.** Obecnie przeprowadza się w teatrze miejskim im. Słowackiego rekonstrukcyę kaloryferów. Przy tej sposobności gmach teatralny po 28 latach doczekał się gruntownego odczyszczenia i koniecznych adaptacyj. Wszystkie roboty dotyczą wnętrza gmachu, nazewnątrz przeprowadza się tylko konieczną naprawą gzymsów, tudzież lakierowanie drzwi i okien. Z suteryn gmachu usunięto przedewszystkiem piece służące do ogrzewania westibulu, foyer, klatek schodowych, korytarzy, garderób artystów i magazynów. Pozostawiono tylko kaloryfery, służące do ogrzewania ciepłem powietrzem sceny i widowni. Dla nowego ogrzewania parą o niskiem ciśnieniu buduje się obecnie kotłownia pod ziemią, przytykająca do dawnej hali maszyn elektrycznych. Przy kotłowni przeszło 4 metry głębokiej, urządzony zostanie skład na węgle. Z pod kotłowni podziemnemi rurami rozchodzić się będzie po całym gmachu teatralnym z wyjątkiem sceny i widowni para, której ciepłota zapomocą regulatorów da się odpowiednio stosować. Przy tej sposobności uruchomiono wielki wentylator, który od szeregu lat nie funkcyonował, a który zasilać będzie świeżem powietrzem całą widownię.

Wewnątrz gmachu w szybkiem tempie postępują prace około zainstalowania nowego ogrzewania, przyczem przyspiesza się przedewszystkiem roboty w garderobach artystów, aby w przyszłym tygodniu mogły się rozpocząć próby do najbliższych przedstawień nowego sezonu.

Wewnątrz gmach cały został dokładnie odczyszczony a malatury odświeżone. Roboty te były bardzo żmudne przy bogatych sztukateryach i malowaniach na widowni, foyer i westibulu. Wymagały one postawienia specyalnych rusztowań. Równocześnie przemalowuje się wszystkie korytarze i klatki schodowe. Żyrandole i świeczniki oraz inne ozdoby bronzowe doczekały się także gruntownego odświeżenia.

Mimo obecnego braku pracowników budowlanych z powodu znacznego ruchu budowlanego w Krakowie, zdołano zebrać dla robót w teatrze 80 osób. Z ramienia magistratu nadzoruje roboty inspektor techn. teatru p. Adam Świerkosz.

Jak wiadomo, dla spraw adaptacyjnych w teatrze im. Słowackiego wybrany został na radzie m. specyalny komitet, złożony z radców miejsk. Komitetowi przewodniczy wic. Sare, który żywo interesując się robotami codzień osobiście przekonuje się o postępie prac, które są tak prowadzone, że sezon będzie można rozpocząć w dniu 1 września.

— **Teatr lwowski „Czwórka"** wystąpi w obecnym składzie tylko dziś, tj. we środę 10 bm. w „Bagateli". Bogaty program, jak również oryginalna pantomina baletowa „Dans — narcotique" ściąga codziennie tłumy publiczności. Obecny program kończy farsa kolejowa Awerczenki p. t.: „Ambasador, baryton i ona".

— **Afera cukrowa.** Jak się dowiadujemy, państ. urząd walki z lichwą ukończył śledztwo przeciw cukiernikom, którzy swego czasu sprowadzili kilka wagonów cukru białego dla rozdziału między kawiarzy i cukierników krakowskich. Cukier ten sprzedawali oni protegowanym swoim kolegom po cenach wygórowanych. Mimo to cukiernicy i kawiarze pochowali cukier a gościom podawali nadal sacharynę. Jak słychać, w aferę tę wmieszane są poza cukiernikami pewne osobistości ze sfer miejskich. W tych dniach sprawa zostanie skierowaną na drogę sądową.

— **Ukarany paskarz kawiarniany.** Państwowy urząd walki z lichwą skazał za pobieranie lichwiarskich cen kawiarza Bizanca na 20 tysięcy mk, względnie 5 dni aresztu.

— **Za lichwę masłem** skazano Marcelę Chrabąszcz, właścicielkę sklepu spożywczego przy ul. Szczepańskiej na grzywnę 5 tys. mk lub 10 dni aresztu.

— **Awanturnicze towarzystwo.** Onegdaj późnym wieczorem zaalarmowano w Podgórzu policyę, że liczne towarzystwo, złożone z mężczyzn i kobiet rozbija się po mieście i wędruje od szynku do szynku. W jednym z lokali wesołe towarzystwo wywołało kłótnię, która wkrótce zamieniła się w bójkę na noże i rewolwery. Większa część awanturników poraniła się między sobą. Policya i pogotowie zajęły się całem towarzystwem i po opatrzeniu osadzono wszystkich w aresztach pod „Telegrafem" Są to Zygmunt Biskup, Szczepan Przezdzień, Wacław Hubrowicz, Jan Rybka, Jan Łętocha z żoną Zofią i Józef Matuszek.

— **Dobrana trójka.** W ostatnich dniach obiegały miasto wieści o kradzieży bielizny (dary amerykańskie) w komisaryacie dla zwalczania epidemi przy ul. Dolnych Młynów. Równocześnie policya wpadła na ślad sprawcy tej kradzieży w osobie niejakiego Noska, urzędnika kontraktowego, który w urzędzie tym był zajęty w charakterze magazyniera. W związku z tą kradzieżą aresztowano niejakich Spalkego i Czerneckiego, którzy nabywali kradzioną bieliznę, mydło i t. d. od złodzieja. Podczas rewizyi odebrano u Spalkego 400 par bielizny trykotowej. Po przeprowadzeniu dochodzeń wszystkich trzech osadzono w aresztach policyjnych. Szkoda wynosi przeszło 1 milion mk.

— **Kradzież pasów transmisyjnych.** Przed kilku dniami nieznani sprawcy włamali się do składu drzewa Juliana Grabowskiego przy ul. Starowiślnej i skradli trzy pasy transmisyjne wartości 100 tys. mk. W toku dochodzeń stwierdzono, że kradzieży dopuścili się Piotr Prędki, Józef Weiss i Franciszek Lencki. Prędkiego udało się aresztować, dwaj inni zbiegli. Skradzione pasy odebrano i oddano poszkodowanemu.

— **Usiłowane okradzenie kahału.** Przytrzymano Ryszarda Juckera, false Mojżesza Barneta (l. 30) w chwili, gdy włamał się do kancelaryi kahału przy ul. Krakowskiej l. 41 i po otwarciu wytrychem szafy, przetrząsał jej zawartość w poszukiwaniu pieniędzy.

— **Kradziona cyna.** Policya aresztowała Andrzeja Jajocha (lat 41), który usiłował sprzedać w sklepie Michała Zabawy przy ul. św. Krzyża 3½ kg cyny do lutowania. Cyna ta pochodzi z kradzieży dokonanej w zbrojowni W. P.

— **Popłatny zawód.** Za żebraninę i natręctwo aresztowano na plantach 70-letniego Franciszka Idzika, zawodowego żebraka, przy którym znaleziono 4300 mk. Idzik wyjaśnił, że to jest jego dzienny zarobek.

— **Wypadek tramwajowy.** Wczoraj wieczorem na rogu ul. Starowiślnej i Miodowej najechał tramwaj na 66-letnią praczkę Agnieszkę Limanowską tak fatalnie, że staruszka dostała się pod wóz. Zawezwany lekarz pogotowia z pomocą publiczności wydobył ofiarę nieszczęśliwego wypadku z pod tramwaju. Prócz lekkich pokaleczeń na całem ciele doznała Limanowska wstrząśnienia mózgu. Przewieziono ją do szpitala.

— **Fatalne omyłki druku** spowodował ... drukarski w artykule wstępnym pt. „Węzeł wileński" wczorajszego „Nowego Dziennika". I tak we wierszu 7 od góry ma być zamiast „jednem przesunięciem pióra" „jednem posunięciem pióra", w wierszu zaś 27 od dołu ma być „obcej administracyi" zamiast „obcej administracyi".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Ambasador, baryton i ona", tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.

Czwartek: „Ambasador, baryton i ona", tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Środa: „Gejsza"

Czwartek: „Dziewczę z Holandyi".

Dział gospodarczy.

Rządowe zakupy zboża. Krążą pogłoski, że państwowy urząd zbożowy wstrzymał zakupy zboża dokonywane bezpośrednio przez jego filie. Powodem wstrzymania ma być to, iż państwowy urząd zbożowy posiada już ilości zboża, potrzebne na wywiązanie się ze swych zobowiązań.

Powyższe doniesienie sławetnej „Dwugroszówki" jest niezwykle charakterystyczne. Bo proszę pomyśleć: Skoro rząd wstrzymał zakupy, to z tego wynika, że je dotąd wykonywał. A skoro państwowy urząd zbożowy posiada zapasy, wystarczające na wywiązanie się ze swych zobowiązań i zapasy te posiada z wyżej omawianych zakupów, to z tego znowu wynika, że zakupy te musiały wcale być znaczne.

To stwierdzenie faktów. A teraz warto je zestawić z dotychczasowemi doniesieniami „Gazety Porannej". Brzmiały one: Cały zapas zboża jeszcze nawet przed wprowadzeniem wolnego handlu, a więc na pniu — wykupują Żydzi. Oni to spowodowali kolosalną zwyżkę cen, nie tylko aby na tem zarobić, ale, aby zboże zniszczyć i Polskę (wraz z Żydami — Uw. Red. N. Dz.) wygłodzić.

Okazuje się, że to nie Żydzi zboże wykupywali. Przyznaje to sama „Dwugroszówka. Lepiej ... niedźwiedziu w mateczniku siedział.

Wolny handel węglem kamiennym, brunatnym, koksem i brykietami. Z dniem 1 października wchodzi w życie nast. rozp. min. p. i h.: 1) znosi się ograniczenia w obrocie węglem wewnątrz państwa z zastrzeżeniem, że 2) import z zagranicy, eksport zagranicę, zabezpieczenie dostaw dla kolei i instytucyi użyteczności publ. oraz kolejność wysyłek zostaną później uregulowane. 3) Wszelkie podatki węglowe winni podatnicy bezpośrednio wpłacać do właściwych kas. 4) Z... się wszelkie świadczenia rządu na rzecz przedsiębiorstw kopalnianych i robotników.

Wywóz ropy naftowej i jej przetworów. Ogłoszono w „Dzien. Ustaw" rozporządzenie w sprawie uregulowania wywozu ropy naftowej oraz przetworów ropy naftowej.

Na mocy tego rozporządzenia wywóz przez granicę celną ropy naftowej i następujących produktów naftowych: parafina i wazelina, świece parafinowe oraz parafinowe z domieszką tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, koks naftowy, asfalty naftowe i smoła naftowa, olej skalny ciemny, nieoczyszczony (ropa), produkty destylacyi oleju skalnego, nafta i fotogien; oleje: solarowy, rafinowy, smarowy, bez domieszki tłuszczów, eter naftowy, gazolina, ligroina i benzyna. Smary i oleje z domieszką tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, może się odbywać jedynie na podstawie wywozowych certyfikatów zwolnień, wydanych przez Państwowy Urząd Naftowy.

Pozwolenia wywozowe, wydane do dnia 13 ... ca 1921 r. przez Okręgowe Urzędy Przy...

wywozu zachowują ważność aż do odwołania.

Tak się popiera handel zagraniczny i wywóz, który jest podstawowym warunkiem czynnego stanu naszego bilnasu handlowego, a co za tem idzie, poprawy naszej waluty.

Z jakiej racyi w okresie wolnego handlu utrudnia się eksport ropy poza wymaganiem złożenia opłaty wywozowej, zaprawdę trudno zrozumieć. Ropa i jej przetwory należą do tych bardzo niewielu artykułów, które w obecnej sytuacyi (chociaż i tu także najlepszą konjunkturę bezpowrotnie przespaliśmy) można wywozić z Polski. Niebezpieczeństwu ogołocenia kraju z produktów naftowych można było zaradzić przez wyznaczenie rafineryom składania odpowiedniego kontyngentu. Ale tu, zdaje się, chodzi tylko o utrzymanie etatyzmu.

J środki transportowe dla gromadzenia zapasów na zimę. W obecnym letnim okresie zaznacza się pewne zmniejszenie transportów na kolejach, skutkiem czego tabor wzmocniony w dodatku lokomotywami z Niemiec chwilowo nie jest całkowicie wyzyskany.

Taki stan jednak minie z chwilą realizacyi zbiorów rolnych rozpoczęcia kampanii buraczanej i zwiększenia się zapotrzebowania na opał i wówczas znowu koleje będą miały trudności w uwzględnieniu wszystkich żądań na wagony.

Wobec tego ze wszech miar wskazanem byłoby wyzyskać obecną pomyślną dla transportów sytuacyę celem zgromadzenia zapasów na zimowe miesiące i przewiezienie takich materyałów masowych, które mogą być bez trudności magazynowane jako to- opał, smary, materyały budowlane i inne surowce.

Na prośbę Ministerstwa kolei żelaznych wzywa Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zainteresowane sfery gospodarcze, aby zastosowały się do wskazówek zarządu kolejowego i uniknęły w ten sposób powtarzających się w jesieni trudności transportowych.

Przepisy celne w województwach wschodnich. Rozporządzeniem Rady ministrów z 19 lipca br. rozciągnięto moc obowiązującą taryfy celnej, przepisów o postępowaniu celnem oraz późniejszych rozporządzeń i przepisów celnych na województwa: wołyńskie, poleskie i nowogródzkie, oraz trzy powiaty województwa białostockiego. Na województwa te rozciągnięto także innem rozp. z tej samej daty moc obowiązującą przepisów ustawy o obrocie towarowym z zagranicą.

Opodatkowanie mięsa w b. zab. austr. Dz. Ust. Nr. 65 ogłasza rozp. Rady ministrów, uchylające moc obow. ustawy z 1877 o podatku spożywczym od mięsa i pobór podatku liniowego od przedmiotów spożywczych, wprowadzonych do zamkniętych miast Lwowa i Krakowa (w tym ostatnim na podstawie ust. z 22 XII. 1910 r.). Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1922 r.

O giełdę zbożową w Krakowie. Jak wiadomo, ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło utworzyć giełdę zbożową dla całej Polski w Warszawie. Jedyna taka giełda w stolicy państwa narzucałaby ceny wszystkim województwom, co byłoby wielkim błędem ze względu na rozmaitość produkcyi i podaży w rozmaitych obszarach Rzeczypospolitej. Z tych powodów prezydyum miasta Krakowa oraz krakowska Izba handlowo-przemysłowa wniosły memoryały do ministerstwa przemysłu i handlu z żądaniem ustanowienia w Krakowie osobnej giełdy zbożowej dla zachodniej Małopolski.

O regularne płacenie podatków.

Warszawa. PAT. Z początkiem tego miesiąca ogłoszono w „Dzienniku Ustaw“ ustawę o nadzwyczajnych karach za zwłokę w opłacaniu podatków i opłat stemplowych. Kary te są bardzo dotkliwe, wynoszą bowiem 3% miesięcznie od zaległej sumy przez 3 pierwsze miesiące zwłoki, następnie po 3½% miesięcznie za dalsze trzy miesiące, to jest 4, 5 i 6 miesiąc, a począwszy od 7 miesiąca zwłoki 4% za każdy miesiąc. Czyni to zatem za jeden rok zwłoki razem 43½%, a w następnych latach 48% na rok. Jest to chyba ciężar dostateczny, aby nareszcie zmusić gnuśnych w spełnianiu obowiązków płatniczych do spełnienia tychże obowiązków wobec ojczyzny. Najwyższy zatem czas, aby każdy kto zalega z podatkiem, jak najspieszniej uregulował swój dług wobec skarbu państwa. Spełni przez to swoją powinność, a zarazm zaoszczędzi sobi zastosowania dotkliwej kary za zwłokę, albowiem kary te obowiązują dopiero od 1 września b. r. Do tego terminu można zaległości spłacić na dotychczasowych ulgowych warunkach, to znaczy opłacając li tylko zwyczajne odsetki za zwłokę, wynoszące ½ lub 1% miesięcznie. Ponadto ustawa wprowadza wysokie koszta egzekucyjne za przymusowe ściąganie zaległych należytości skarbowych, wynoszące dalsze 5% od sumy zaległej. Niechaj więc każdy tak w interesie własnym, jak w interesie ojczyzny jak najrychlej pospieszy do kasy skarbowej i uiści co jest winien.

Z giełdy.

Kraków, 9 sierpnia.

Ruch w dziale papierów dywidendowych nieco się ożywił, tak co do ilości dokonanych tranzakcyi jak i co do papierów, będących w obrocie. Dość znaczną zwyżkę notuje Siersza Górn., natomiast Impex pod koniec słabszy.

Z walut zwraca uwagę wysoki kurs korony czesko-słowackiej, która o cały punkt przewyższyła markę niemiecką.

Giełda krakowska z dnia 9 sierpnia 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądane	tranzakc.
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	450·—	550·—	475 525
Polsk. Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	675·—	725·—	
Małopolski	625·—	675·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	2950·—
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) I—III e.	975·—	1075·—	990—1060
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) IV e.	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks“	375·—	425·—	425—400
„Polski Glob“ Tow. transport.-hand. I-II	1250·—	1350·—	
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	540·—	5[illegible]0·—	
Zieleniewski	6800·—	7200·—	
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów I-II em.	1450·—	1550·—	1500·—
„Ziemiasz“ fabryka maszyn rolniczych	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I-V	2950·—	3050·—	3025·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1000·—	1200·—	
„Automotor“ fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
„Górka“ fabryka cementu	7500·—	[illegible]	
Sp. akc. Zakłady Górn. Siersza	61[illegible]0·—	[illegible]	6200—6250
„Fuoge“ Tow. dla przedsięb. górniczych	8[illegible]00·—	[illegible]400·—	
[illegible]ka nafta	2[illegible]00·—	[illegible]00·—	2000—2200
Elektrownia w Sierszy	19[illegible]0·—	[illegible]100·—	2000·—
„[illegible]kos“ T. A.	3900·—	4100·—	
„[illegible]zet“ Powszechne zakłady budowlane	950·—	1[illegible]00·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2850·—	2950·—	2900·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	—·—	—·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2300·—	2500·—	2325—2375

Waluty i dewizy	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czek wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	1925·—	2025·—	1925·—	2025·—
Marki niemieckie	23·25	25·25	2[illegible]·75	25·75
Korony austryackie	1·8	2·—	1·90	2·10
Korony czesko-słowackie	[illegible]4·50	26·50	25·50	27·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 9 b. m.: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 2015—2030, sprzedaż 2030, kupno 1970. Franki francuskie (gotówka) tranz. [illegible], sprzedaż 159, kupno 154, (czeki) tranz. 161. Franki szwajcarskie (czeki) tranz. 34[illegible]—348. Funty szterlingi (gotówka) tranz. 737[illegible], (czeki) tranz. 7425—7550—7525. Marki niem. (gotówka) tranz. 25·50. (czeki) tranz. 25·60 25·45—25·5[illegible]. Gdańsk (czeki) tranz. 25.55. Korony austr. (czeki) tranz. 19[illegible]—19[illegible]—194. Korony czeskie (czeki) tranz. 26·45—26·50. Ruble dumskie 1000-ki 53.

Kursa dewiz w Zurychu 9 b. m. (L.) Berlin 7·35— (8 b. m. 7·25—), Holandya 183·75, (184·25), Nowy York 585—, (600), Londyn 21·75, (21·[illegible]9), Paryż 46·70— (46·65—), Medyolan 25·—, (25·80), Bruksela —·—, (45·—), Praga 7·55, (7·50), Budapeszt 1·52 (1·50—), Zagrzeb 3·50, ([illegible]·50), Bukareszt 7·6[illegible], (7·[illegible]5), **Warszawa 0·30, (0·31)** Wiedeń 0·65—, (0·6[illegible]—), austr. stempl. 0·56, ([illegible]·—).

Giełda wiedeńska z 9 b. m.: Renta majowa 119·—, austr. renta kor. 119·—, renta lutowa 120·—, węgierska renta koron. 310·—, losy tureckie 4950, priorytety kolei południowej 3830, Anglobank 1945, Bankverein 1810, Bodenkredit 2685 austr. zakład kredytowy 1[illegible] Bank depozytowy 282[illegible], Laenderbank ——, Mer[illegible] 1068, Unionbank 1200. Zivnostenska 5850, Kolej [illegible]na 274[illegible]0, Lwów-Czerniowce 4925, Koleje austr. [illegible]00, Kolej południowa 8236, Alpiny 8390, Berg und Huetten 13450, Krupp 2170. Huta Poldi 5700, Rima 5395, Skoda 5200, Apollo 8100, Fanto 36800, Gal. Kardaty 26500, Galicja 5900, Zieleniewski 3800, Siersza 3990.

Kursa dewiz w Wiedniu 9 b. m. (L.) Amsterdam 33825 Zagrzeb 643, Belgrad 2568, Berlin 1351·—, Bruksela 8280—. Budapeszt 270·50, Bukareszt 1375·—. Kopenhaga —·—, Londyn ——·—, Medjolan —·— N[illegible] 1072·50, Paryż ——, Praga ——, Zurych ——·— [illegible]g 8230. bułgarskie 980·—, dolary 1062, marka niemiecka 1350—, angielskie 3970, francus. 8510·—, holenderskie 33725, włoskie ——·—, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. ——, polskie 51·00—53·00, rumuńskie 1387·50, szwedzkie ——, szwajcarskie 181·—, czeskie 136[illegible]·—, węgierskie nowa emisja 274·50.

Kursa dewiz w Berlinie 9 b. m. Dolary —, belgijskie —·—, funty —·—, francuskie —·— włoskie —, polskie —·— czeskie —·—, austr. stare —, austr. stemplowane —, rumuńskie —·—, szwajcarskie ——·—, Amsterdam 2499·95. Antwerpja —·— Helsingfors 122·25, Włochy 354·60, Londyn 295.95 Nowy York 80·91— Paryż 635·35, Szwajcarja 1358·50 Hiszpanja ——·—, stemplowane wiedeńskie 8·98. Praga 101·80, Budapeszt 20·32.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ?

L. Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj rozeszły się w tutejszych kołach giełdowych wiadomości, że władze zamierzają z uwagi na niebezpieczeństwo ekscesów na „Borseplatzu“, zamknąć giełdę. Dotąd wiadomości tej oficyalnie nie potwierzono.

TELEGRAMY.

Memoryał polski ogłoszony w języku angielskim.

Paryż. (E. E.) Memoryał delegacyi polskiej w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku ogłoszony poprzednio po francusku, ukazał się obecnie w języku angielskim.

Parlament niemiecki zbierze się po decyzyi Rady naj. w.

Berlin. (E. E.) „Berliner Tageblatt“ przynosi wiadomość, że koła miarodajne oświadczają się za zwołaniem posiedzenia parlamentu Rzeszy natychmiast po rozstrzygnięciu przez Radę najwyższą sprawy górnośląskiej.

Obrady paryskie nad kwestyą odszkodowań

Paryż. PAT. (Radio). Komisya dla uregulowania finansowych kwestyi odszkodowań zebrała się dzisiaj. W skład jej wschodzi minister finansów Doumer, włoski minister skarbu Soleri, oraz p. Robert Horne. Posiedzenie odbywa się w ministeryum finansów.

Horsea. (E. E. Radio). W miarodajnych kołach angielskich dodatnie wrażenie wywołało ostatnie oświadczenie się rządu niemieckiego w sprawie odszkodowań wojennych. Koła te są zdania, że oświadczenie to wskazuje na wolę rządu niemieckiego do spełnienia zobowiązań traktatowych, choćby kosztem znacznych ofiar i ciężarów, nałożonych na obywateli Niemiec.

O ułatwienia paszportowe.

Genewa. (E. E.) Sekretaryat Ligi narodów otrzymał już od wszystkich niemal członków Ligi odpowiedzi przychylne na przedłożony im projekt ułatwień paszportowych. Projekt ten przewiduje wprowadzenie międzynarodowych paszportów, upoważniających bądź to do jednorazowej bądź to do wielokrotnych podróży w obrębie wszystkich państw związkowych, bez potrzeby starania się o wizy państw poszczególnych. Należytość za paszporty te wynosić ma 10 franków w złocie.

Parlament węgierski w obronie Pronay'a.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą: Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek, by ppułk. Pronay przeprosił Zgromadzenie za list, wysłany do posła Rakowskiego. W czasie głosowania nad wnioskiem mniejszości doszło do niesłychanych skandalów wskutek niejasnego postępowania przewodniczącego Zgromadzenia. Chrześcijańsko-narodowi posłowie wszczęli tumult, bijąc w pulpity, tak, że posiedzenie musiano przerwać.

Akcya ratownicza dla Rosyi.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Moskwy nadeszła wiadomość, że Cziczerin oświadczył, iż by potrzeba jednego miliona ton zboża na to, by 18 milionów głodującej ludności rosyjskiej uratować od niechybnej śmierci głodowej.

Lingby. (E. E. Radio). Rząd rosyjski zamówił w Danii znaczne ilości środków żywności.

Rzym. PAT. Ag. Stefani donosi: „Observatore Romano“ ogłasza pismo papieża do sekretarza stanu Gaspariego w sprawie sytuacyi głodowej w Rosyi, w którem papież wzywa sekretarza stanu, aby zwrócił uwagę poszczególnych narodów na konieczność wspólnej i skutecznej akcyi na rzecz głodujących w Rosyi. Pismo kończy się naglącym apelem do miłosierdzia wszystkich narodów.

Lion. (E. E. Radio). Unia syndykatów Sekwany wezwała robotników do składek na rzecz głodnych w Rosyi.

Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej. Redaktor odpowiedzialny Maksymiljan Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.